



ORZEŁ BIAŁY

Polska walcząca na Wschodzie

ROK III N. 50 (89)

NIEDZIELA 19 GRUDNIA 1943 R.

CENA 20 MILS

W NUMERZE:

Adolf Bocheński:
Bojownik idei federacyjnej
Jan Bielatowicz:
Gazalska rocznica
Janusz Laskowski:
Wtorek o własnym obliczu
B. L. Życki:
Jeruzolima...
O n: Siła twórcza idei państwowej, (O „De Profundis”
M. Wańkowska)

STANISŁAW STRZETELSKI

8 architektów i mechanik pokoju

(Korespondencja własna „Orła Białego” z Nowego Jorku)

Przyszły pokój można zbudować, tak jak architekci budują dom, na podstawie z góry ustalonych zasad i według z góry określonego planu. I przyszły pokój można narzucić światu za pomocą manewrowania gotowymi elementami siły wielkich mocarstw.

To jest istotna różnica między organiczną a mechaniczną koncepcją pokoju. W jednym wypadku o obliczu jutrzejszego świata będą decydowały także zasady prawa, sprawiedliwości i wolności narodów, w drugim wyłącznie probiez siły fizycznej, to znaczy potencjał ludnościowy, wojskowy i gospodarczy państw.

Tak jak zwłaszcza po wystąpieniach Cordell Hulla jest rzeczą jasną, że rząd U. S. A. stoi zdecydowanie na organicznym stanowisku zasad, tak samo nie ulega wątpliwości, że są państwa, które opierają się przede wszystkim na mechanicznej sile, a postulaty moralno-polityczne uważają za bagaż propagandowy.

Powstaje teraz pytanie: jakie stanowisko zajmuje w tej „kluczowej” sprawie nie rząd, lecz opinia publiczna Stanów Zjednoczonych? By znać, zacząć najbliższą „dyalog” odpowiedź na to pytanie, trzeba wperać, bodaj w ogólnym skrócie zapoznać się z najważniejszymi elementami dyskusji publicznej prowadzonej ostatnio na ten temat w U. S. A.

Redakcja „New York Times” zaprosiła ośmiu spośród wybitniejszych amerykańskich „konstruktorsko-pokojów”, by wypowiedzieli swe uwagi na temat organizacji świata po wojnie.

Zebrańnię zagała znana publicystka Anna O'Hare McCormick, przedstawiając ośmiu referentów wieczoru jako „architektów przyszłości”, którzy zebrał się, by wziąć udział w dyskusji nad „kluczowym zagadnieniem naszych czasów”, to znaczy nad sprawą organizacji pokoju światowego.

Pierwszy przemawiał J. W. Fullbright, młody poseł z Arkansas, autor słynnej rezolucji uchwalonej niedawno olbrzymią większością przez Izbę Reprezentantów. Przyjęcie tej rezolucji, złożonej załędwie z 51 słów i zalecającej udział U. S. A. w „międzynarodowej maszynierii”, zdolnej dzięki „odpowiedniej sile” do utrzymania „sprawiedliwego i trwałego pokoju” wykażalo, że w przeciwieństwie do „okresu po pierwszej wojnie światowej amerykańska opinia publiczna w większości swej zdaje sobie sprawę z konieczności uczestniczenia U. S. A. w systemie zborowego bezpieczeństwa. Na zebrańnię „New York Times” J. W. Fullbright ograniczył się do krótkiej obrony swej tezy przed zażutem głoszącym, iż udział w zborowej organizacji pokoju narazi na szwank suwerenność Stanów Zjednoczonych. Referent stwierdzał, że fałszywie pojęta suwerenność naraziła Amerykę w przeszłości na gorzkie doświadczenia, a pełny i równy z innymi narodami udział U. S. A. w organizacji zapewniającej ład i bezpieczeństwo w świecie nie będzie żadną ofiarą, lecz przeciwnie, stworzy zdrową podstawę dla polityki zagranicznej Stanów.

Po Fullbright przemawiał również młody i również dość głośny senator Ball, jeden z czterech autorów słynnej rezolucji senackiej nr. 114. Rezolucja ta, zgłoszona przez senatorów Balla, Burlona, Hilla i Hatcha, była

bardziej szczegółowa od rezolucji Fullbrighta, jakkolwiek szła w tym samym kierunku, to znaczy domagała się udziału U. S. A. w powszechnej organizacji, rozporządzającej siłą wystarczającą do uniemożliwienia wszelkiej agresji. Senator Ball gorąco wystąpił przeciwko konkurentom, zalecając „rezervę” Ameryki aż do czasu ujawnienia celów Anglii i Rosji. Dowodził, iż załęcie przez Amerykę jasnej i zdecydowanej pozycji wywrze przemożny wpływ na dalszy bieg polityki światowej.

J. F. Dulles, przewodniczący „komisji studiów nad sprawiedliwym i trwałym pokojem” przy związku kościółców protestanckich w U. S. A. referował treść „sześciu filarów pokoju” sformułowanych przez tę komisję, która reprezentuje bardzo liczny i wpływowy odłam opinii nie tylko amerykańskiej, lecz również angielskiej. I ten program również stoi na stanowisku uniwersalnej organizacji bezpieczeństwa, wysuwając ponadto postulat międzynarodowej gwarancji dla „religijnej i intelektualnej wolności wszystkich ludzi”.

Odmiennej charakter miało przemówienie następnego mówcy H. Gibbonsa, b. posła U. S. A. w Polsce. H. Gibson wydał niedawno wspólnie z b. prezydentem Hooverem książkę pt. „Zagadnienia trwałego pokoju”. Obaj politycy proponują, by narody sprzymierzone udzieliły już obecnie mandat „kilku czołowym państwom”, jako „strażnikom pokoju”, działającym w imieniu wszystkich sojuszników.

Pp. Gibson i Hoover uzasadniają swoją koncepcję w następujący sposób: po każdej wielkiej wojnie kilka wielkich mocarstw związanych przymierzem bierze w swe ręce dyspozycję i dezyje światowe. Po obecnej wojnie jednak wielkie mocarstwa nie powinny działać jako takie, lecz w charakterze związanych wyraźną umową pełnomocników narodów alianckich, „po raz pierwszy w historii” na podstawie wyraźnego „kodeksu moralnego”. Stworzenie takiego ciała kierowniczego ma być tylko „pierwszym krokiem”. Następny polegać na powszechnej umowie zjednoczonych narodów, regulującej szczegółowe warunki i organizację pokoju. Zdaniem pp. Hoovera i Gibbonsa tylko takie rozwiązanie może zapobiec niebezpieczeństwu imperialistycznych sojuszków i przeciwsojuszków.

Z kolei zabrał głos J. T. Shotwell, wybitny profesor uniwersytetu Columbia i przewodniczący jednej z „komisji konokre planistycznych”, „komisji studiów nad organizacją pokoju”. Koncepcja Shotwella przewiduje, iż celami międzynarodowej organizacji pokoju będą zapewnienie bezpieczeństwa i sprawiedliwości w całym świecie, rozwój gospodarczy i społeczny wszystkich narodów oraz uniwersalna ochrona praw jednostki. Bardzo sceptycznie natomiast zapowiada się prof. Shotwell na projekty międzynarodowej „policii pokojowej” uważając za bardziej realną metodę dorozącej współdziałania poszczególnych armii przeciw napastnikom.

Clarence K. Streit. W r. 1939 uważano autora książki „Union now”, wydanej własnym kosztem w 300 załędwie egzemplarzach, za nieszkodliwego utopistę. Po dwa lata Streit stał się jedną z czołowych postaci w amerykańskim świecie „planistycznym”, a wadząc „Fortune” idee jego uży-

kały w r. 1941 poparcie przeszło „w opinii amerykańskiej, C. K. Streit pragnie oprócz organizacji pokoju na wielkiej federacji, której „członkami założycielami” ma być 15 państw demokratycznych „rejonu atlantyckiego” (U. S. A., Wielka Brytania, Kanada, Irlandia, Południowa Afryka, Australia, Nowa Zelandia, Francja, Szwajcaria, Belgia, Holandia, Dania, Norwegia, Szwecja i Finlandia). Idee swą formułuje C. K. Streit w następującym hasie: Ameryka obejmuje inicjatywę w akcji organizowania federacji wolnych narodów, jako załęczka „rządu światowego”. Posiadałaby ona konstytucję, wzorowaną na konstytucji U.S.A. Ostatnio C. K. Streit nie rezygnując z tego naczelnego celu uważa, że wstępnym etapem realizacyjnym tej akcji powinien być scisty związek U. S. A. z W. Brytanią.

Siodmym z kolei „architektem przyszłości” był Ely Culbertson, do niedawna znany tylko jako światowej sławy bridgezysta, dziś autor szeroko dyskutowanego planu pokojowej organizacji świata. Culbertson proponuje podział świata na 11 regionalnych związków, połączonych w jedną uniwersalną federację, dysponującą międzynarodową siłą policyjną. 9 federacji regionalnych, a mianowicie amerykańska, brytyjska, łacińska, niemiecka, rosyjska, środkowo-europejska, federacja Bliskiego Wschodu, japońska i chińska posiadałaby pełną suwerenność, natomiast indyjska pozostawałaby pod przejściowym „leadership” Anglii, a malajska — Ameryki. Poza Niemcami, Włochami i Japonią udział w federacji byłoby dobrowolny, z prawem wyboru między sąsiadującymi związkami. Ośrodkiem każdej federacji mają być państwa z tak zwanym prawem inicjatywy. Do państw takich Culbertson zalicza Polskę, która staje się na ośrodku federacji zlożonej poza tym z Litwy, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Jugosławii, Bułgarii, Albanii i Grecji. W ramach międzynarodowej siły zbrojnej Polska posiadać ma prawo do utrzymania 4% globalnej siły armii, to znaczy tyle, co wszystkie inne państwa z „prawem inicjatywy” z wyjątkiem U. S. A., W. Brytanii, Rosji i Japonii.

Ostatnim wreszcie referentem „okrąglego stołu” „New York Timesa” była kobieta, p. Ruth Owen Rhode, b. poseł U. S. A. w Danii, autorka niedawno wydanej książki o przyszłym pokoju. P. Rhode opiera swój plan na „konstytucji narodów”, zapewniającej wszystkim narodom wolność, suwerenność i bezpieczeństwo oraz przewidującą stworzenie międzynarodowej siły zbrojnej i międzynarodowego sądownictwa.

Przytoczone powyżej streszczenie głosów 8 „architektów przyszłości” przedstawia się na pierwszy rzut oka jako pasta miazgi rozmaitych i niejednokrotnie wyłącających się planów i pomysłów. Bardziej szczegółowa analiza wykazuje jednak, że wszystkie te koncepcje posiadają w większym lub mniejszym stopniu dwie wspólne cechy. Po pierwsze wszystkie wychodzą z założenia, że przyszły pokój musi być zbudowany na podstawie z góry ustalonego planu, a po drugie wszystkie godzą się, że plan ten powinien być oparty o wyrażone zasady moralno-politycznej natury.

Pod tymi względami koncepcje 8 „architektów przyszłości”, reprezentu-



Grobowiec realizatora idei jagiellońskiej — króla Kazimierza Jagiellończyka w katedrze na Wawelu

jących w sumie większość opinii amerykańskiej, zgodne są z zasadniczym tonem zarówno ostatniego exposé Cordell Hulla, jak i rezolucji uchwalonej przez republikanów na zjeździe w Mackinac.

Zupełnie inny charakter mają poglądy grupy reprezentowanej przez pp. Wilkfięgo i Lippmanna.

Pan Lippmann i jego przyjaciele dysponującydziennikiem „Herald Tribune” i konkretnym wydawnictwem „Time—Life” wychodzą z założenia, iż planowanie jest w polityce światowej igraszką niepoprawnych polityków, a moralizowanie zgubną zabawą nieodpowiedzialnych utopistów.

Najjaśniej występuje oblicze tej grupy na tle jej stosunku do Rosji. P. Lippmann, który przed dwoma tygodniami ostro zaatakował mowę Cordell Hulla za jej rzekomy utopizm, pisze w dniu 25 września na łamach „Herald Tribune”:

„Jesteśmy aliantami Rosji w tej wielkiej wojnie. Po zwycięstwie będziemy żyli z Rosją na tym samym świecie. W tych warunkach świadomość, że musimy znaleźć drogi wygodnego z nią współżycia i współpracy jest znacznie ważniejsza od naszych epizodów, których znaczenie staramy się nieustannie wyolbrzymiać”.

Prawa narodów do własnego życia, suwerenności i bezpieczeństwa, ich zagrożenie przez imperializm to są dla p. Lippmanna „drobne epizody”. Ważną jest, jak twierdzi w tym samym artykule — tylko „koncentracja sił” wielkich mocarstw. „Na jakich zasadach? To zależy tylko od... rozwoju wypadków.”

Zdumiewając jest rzecza, że p. szar demokratyczny i liberalny uległ magii

polityki „siły” i w swym neofityzmie gotów jest do tak daleko sięgających kompromisów z wroga koncepcją totalistyczną. P. Lippmann nie chce być „architektem” pokoju. Woli rolę mechanika, manewrującego od koniunktury do koniunktury na polu czystej energetyki wojskowej i politycznej.

Jeśli mamy teraz powrócić do postawionego na początku artykułu pytania, odpowiedź będzie brzmiała następująco:

1) W amerykańskiej opinii publicznej nie skryształowały się jeszcze ostatecznie poglądy na sprawę tego i form przyszłej organizacji pokoju światowego.

2) W przeciwieństwie do okresu po pierwszej wojnie światowej w opinii zwycięzcy myśli, iż Ameryka powinna zaangażować się w systemie bezpieczeństwa o uniwersalnym charakterze.

3) Co do formy i metod tego zaangażowania się panuje rozbieżność zdań.

4) Dzięki działalności szeregu grup społecznych, a przede wszystkim dziękci stanowisku zajętemu przez miano-dane sfery rządowe, obrzymia większość opinii publicznej w U. S. A. (może właśnie w stosunku 8:1) stoi na stanowisku, iż przyszły pokój w świecie musi być oparty o przygotowany z góry plan i wyrażone zasady moralno-polityczne.

5) Istnieje jednak wpływowa i silna grupa, która pragnie podstawy przyszłego porządku politycznego w świecie oprzeć na czysto mechanicznej i imperialistycznej koncepcji porozumienia kilku wielkich mocarstw.

JAN BIELATOWICZ

Gazalska rocznica

W Dzień Zaduszny roku bieżącego, piątego roku wojny, odbyła się w głównym cmentarzu tobruckim żałobna uroczystość. Przedstawiciele Armii Polskiej złożyli wieniec o barwach narodowych na pomniku poległych polskich żołnierzy. Pierwsza taka uroczystość odbyła się w roku 1941, gdy jeszcze polskiego pomnika na cmentarzu nie było, gdy z linii płynęły fale pocisków odpalonych polskimi rękami. Apel poległych obudował w nas, zdaje się, zaletwie 24 nazwiska. W miejscu, gdzie szosa z Bardzi spływa po gwałtownych serpenytach do portu w Tobruku, na rozległej równinie, wyrosł ten cmentarz wojenny, początkowo brytyjski, który potem pochłonął chwicie ciała innych sprzymierzonych. Stał tam wtedy tylko prosty obelisk z napisem:

„This is hallowed ground for here lie those who died for their country. At the going down of the sun And in the morning We will remember them”.

„To jest święta ziemia tych, którzy padli za Ojczyznę. Przy zachodzie słońca i rano Będziemy ich wspominać”.

Pomnik odsłaniał tylko część prawdy. Bo na wojnie w pobliżu frontu wspomnienia zmarłych trwają właściwie bez przerwy. Umarli żyją na froncie dłużej. Przecież dostają awanse, odznaczania, mówi się o nich stale, jakby o kims, kto tylko czasowo, służbowo jest nieobecny. Tak samo cmentarz wojenny. Mija się go setki razy, dzień w dzień grzebie się tam kołosa nowego, leżą tam ci, którzy przecięli dopiero co żył, walczli. Oni często wpywiają na wiele poczynań ludzi żywych, ostrzegają, porywają. Zaden też żołnierz nie przechodzi koło cmentarza obojętnie, bo on także może tam pozostać na zawsze. Patrzy więc na tę ziemię, jak na kwaterę, widzi jej niewygody. Nawet szuka znajomych w szeregu powołanych na front wciężysty. Dlatego cmentarz wojenny żyje.

Leż tak jak ciężko ranni są pełni pogody ducha do czasu, gdy przebywają w szpitalu między wieloma towarzyszami, jak też zmałi, dopóki słyszą huk dział i głosy walczących, żyją ciągle. Leż gdy milnąk działa i odchodzą z pozycji walczący, umarli zostają samotni.

I w tym jest straszna melancholia cmentarzy pustyni. Nie oceniają ich drzewa, nie kryją rozkwitające i więdnące kwiaty, ich głębi nie potracą żywy człowiek, ich ziemia nie żyje. W wichrze, zasnuwającym bez przerwy groby pustynne złotym pychem, kryje się rozpacz bezdenna. I jeżeli śmierć dla wielu żołnierzy nie była straszna, to strach brał przed miejscem wiecznego spoczynku na pustyni.

Ziemia Tobruku nie pochłonięła jednak nazbyt wiele ciał polskich.

wyrządzając, o przedwziewnie nieszkodliwych wybuchach min, o przestrzelanych mundurach, hełmach i karabinach, gdy ciała ludzi nie ruszyły, o ratunkach szczęśliwych, o ratowaniu z tonących statków, o sześciu-tych zbiegających wypadków, o kotach zawieszonych nad przepaścią. O tym, żeśmy nie zdążyli do Grecji, że polskie transporty do Tobruku przybyły bez najmniejszego szwanku nawet w ogniu straszliwych bombardowań, że pod Gazalą padli przeciw nieliczni...

Bóg widać chciał, abymy stanęli do tej walki.

Gazala musiała być wypisana w księdze Bożych przeznaczeń obok Samostierzy, Berezyny, Lipska. Bitwa ta będzie na zawsze nie tylko arcydziełem oręża polskiego, ale też arcydziełem poezji polskiej. Będzie i już tetni krwią legendy. Słowo „szarża”, tak ulubione w historii wojennej Polski nowoczesnej, można zastosować do dni 15 i 16 grudnia 1941 pod Gazalą i nazwać je „szarżą piechoty”. Jest w tym natarciu, w pewnej fazie bez poparcia artylerii, świadome lekceważące regulaminowe „skoki”, coś z Racławic, Ostrołki i Lwowa.

Brytyjski korespondent Alan Moorhead, który był świadkiem obudniewy bitwy gazalskiej przy boku gen. Kopańskiego i sztabu polskiego, gdyż wiedział, że tam „Polakom przypadał zaszczyt głównego ataku”, opisał swoje wrażenia z natarcia, jakby oglądał jakiś emocjonujący film. Wznieś zdanie o Polakach najtrafniej ilustrują te słowa: „Niemcy na tym froncie nie chcą walczyć z Polakami, jeżeli mają tylko równe uzbrojenie”.

Po zajęciu wzgórz Medauar i zła-

jącym naturalne grotty pagórze 187 i jego szarpkie 183 — Carmuset El Regem batalionu karpackiego napotykał na zorganizowany opór. Rozkaz jest natychmiastowy i bardzo krótki: „Nacierać i zdobyć wzgórze 187!” Nacierały dwa bataliony: I i III. Baon II jest w odwodzie, ale wspiera akcję swymi karierami, które po brawurowym podejściu pod pozycje nieprzyjacielskie padają ofiarą podstępów i ponoszą krwawe straty. Załoga jednego z karierów ginie do ostatniego, dowódcą drugiego ranny, otrzymuje potem „Virtuti Militari”.

Piechota tymczasem poprzez huraganowy ogień dociera na odległość szturmowa do linii nieprzyjaciela, który decyduje się poddać. Tegóż dnia i nastajutrz, a także w pościgu II baonu, piechota brygady bierze do niewoli 57 oficerów i 1084 szeregowych Włochów i 2 oficerów i 24 szeregowych Niemców nie licząc strat w zabitych i rannych. Zdobycze sprzętu wyraża się w czterech 62 dział różnego kalibru, 180 karabinów maszynowych, tysiący sztuk innej broni i gór amunicji. W ręce polskie wpadły też magazyny żywności. W czasie akcji wsparcie artylerii, słabe z powodu braku amunicji, wykonała artyleria własna, Królewska artyleria konna i nowozelandzka. Na południe nacierają brygada nowozelandzka. Straty własne wyniosły 30 zabitych i 90 rannych, z których kilku zmarło.

Po kilkutygodniowej okupacji garnizonów Cyrenai i koncentracji w Mekhili, odsłaniając odwrót brytyjski, brygada wróciła znowu na pozycje Gazali i wraz z innymi wojskami rozbudowała je. To tu potem miała miej-

scę bohaterka obrona Wolnych Francuzów, kleska angielskiej dywizji pancernej i tragiczne załamanie się Południowo-Atrykańczyków, które zaprowadziło wojska „osi” pod bramy Aleksandrii.

Znaczenie bojowe bitwy gazalskiej ważyło taktycznie jako złamanie najgroźniejszej pięści, zagradzającej drogę ku Cyrenai. Brygada Karpacka wzięła w Tobruku i Gazali w swe ręce sztalet historycznej stawy żołnierza polskiego.

„Dumny, że w tej chwili jestem — mówi w specjalnym audycyodiodowej z Tobruku gen. Kopański — jedyną polską wielką jednostką walczącą z wrogiem na lądzie, posłuszni rozkazom naszego Naczelnego Wodza, ulmi w jego jasną i przewidującą wolę, jak też w dzielność i rozum przelozonych, pod rozkazami których zostaliśmy oddani, walczycy bezdenimy o wolność naszego narodu i o sławę oręża polskiego spełniając nakaz przekaż a nany nam przez przodków w dumnej pieśni:

Leć, nasz Orle, w górnym pedzie, Stańcie, Polsce, siałatu służ!

Alé też — jak się rzekło — Gazala jest pomnikiem poezji duszy zbiorowej Narodu. W tym historycznym wydarzeniu zacierają się granice biegłości rzemiosła wojskowego i politycznego natchnienia. Jest to przedwziewna cecha historii polskiej związek pierwotowy czynu i poezji. Zadne inne wojsko na świecie nie żyło chyba współcześnie tak jak Brygada Karpacka nie tylko sucharami, ale i duchową kąpielą w tradycji i w pięknie słowa.

Wojna obecna, jak zresztą każda, nie jest bynajmniej ubogą w dzieła wielkiej sztuki, zwłaszcza poezji. Wojna ta wyzwołała również w żołnierzu polskim Nieznanego Poetę, Karpacka brygada wydała poetów, z których trysły czarodziejskie źródła poezji pod dotknięciem młota wojny. Dominującą cechą tej poezji jest męstwo słowa, pokrywające treść duchowej afirmacji nieszczęść i okrucieństw wojny w imię najwzkiejszej sprawy — wolności. Młodzi żołnierze — poeci w logice działających, w filozofii obsługi działek przeciw-

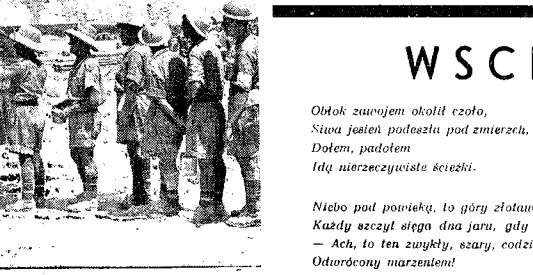
pancernych i rzucaniu granatów przeciwozwojowych, w problemach patrolowych widzą więcej prawdy, niż w pacyfistycznych skargach i słaższowanym piłcu oficjalnych literatów.

Karpacka poezja nie jest oskarżeniem wojny, ale wyrazem dumy z kontynuacji walki. Tadeusz Sowiński, najtypowszy poeta brygady, tak sformułował gęboką wiarę w celowość tej wojny:

Procz ten trud bolesny i grób na pustyni? Dlaczego czołwiek zabił czołwieka? O co ta walka? utrzymamę linię? Krew zakrzępla na wargach, na martwych powiekach.



Dowódca S.B.S.K. gen. St. Kopański na pozycji w Tobruku



Z życia żołnierzy Brygady Karpackiej w pustyni



Czuwała nad nami Boża opieka. Jeśli ktoś wąpił, nich zapyka kotęgokolewicz żołnierza Tobruku, czy widział palec Boży, odsuwający od naszych szeregów najstraszniejsze niebezpieczeństwa. Niech żołnierz opowie o tych setkach bomb i pocisków, które nie eksplozowały wpadając do schronów, lub pękły szkody nikomu nie

maniu tobruckiego pierścienia obleknie, oddziały polskie po blisko czteromiesięcznych walkach w obronie twierdzy rozpoczęły w dniu 14 grudnia 1941 pościg za cofającym się na zachód nieprzyjacielem. Nastajutrz w rejonie skalistych wzgórz Ajn El Gazala (Zródło Gazali), a w szczególności na ufortyfikowanym i posiadają-

WSCHODNIA BAŚŃ

Obok zawojem okolił czoło, Słowa jesien podszedł pod zmiernicę, Dołem, padolem Idę nierzeczywista ścieżki.

Niebo pod powieką, to góry złotawa-popielate: Każdy szczyt sięga dna jaru, gdy zerpie z potoku dzień. — Ach, to ten zwykły, szary, codzienny świat Odurączony narzeniem!

Słyszysz? Ten tętent, ten tętent! (Krzoszą dzwonięciem ostrogi).

Hataś z och pędu, z och pędu. (Cisza jak skała — pękta). Okrzoną ołtwa jest siałkiem upobok drogi, Kłkta.

Przez okulary złuteż na te kanienie nie patrz! Bo granit za mgłą jest wiotkim z orisłolu czołwiegiem, A tu słupem wylatująca mizna wpoprzek drogi: Przepaść.

Pod wrotaż zbocze ryercz churten przypadł, Natur!

Naprzeciu powiód słatony, porjywały wiatr, Piargiem mu żrenice jak maktem snu sypię...

Młły księżyc po wierchołkach zupala groniące.

Teraz by myśl przyzta, wyzwołona ze śniek Jak użda hamująca wstrzymuła konia w biegu, Leż nierzeczywisty ryercz Prawdziwym cieniem

Złobyl już drugi, o śmierć odległy brzeg...

Przez okulary złuteż na te kanienie nie patrz! Bo granit za mgłą jest wiotkim z orisłolu czołwiegiem, A tu słupem wylatująca mizna wpoprzek drogi: Przepaść.

Pod wrotaż zbocze ryercz churten przypadł, Natur!

Naprzeciu powiód słatony, porjywały wiatr, Piargiem mu żrenice jak maktem snu sypię...

Młły księżyc po wierchołkach zupala groniące.

Teraz by myśl przyzta, wyzwołona ze śniek Jak użda hamująca wstrzymuła konia w biegu, Leż nierzeczywisty ryercz Prawdziwym cieniem

Złobyl już drugi, o śmierć odległy brzeg...

Bolesław Kobrański

SIŁA TWORCZA IDEI PAŃSTWOWEJ

O „De Profundis” Melchiora Wańkowskiego

Sposób, w jaki powstała ta książka, oryginalność, sposób, w jaki wyłożyła na światło dzienne, to jest wyjątkowe. W tym sensie, że w historii literatury polskiej, a także w historii literatury światowej, nie ma podobnego przykładu. W „De Profundis” Melchiora Wańkowskiego, w sposób wyjątkowy, wyraża się idea państwowa, idea państwa, idea państwowości. W „De Profundis” Melchiora Wańkowskiego, w sposób wyjątkowy, wyraża się idea państwa, idea państwowości.

„De Profundis” Melchiora Wańkowskiego, to jest wyjątkowy przykład literatury polskiej, a także literatury światowej. W „De Profundis” Melchiora Wańkowskiego, w sposób wyjątkowy, wyraża się idea państwa, idea państwowości.

„De Profundis” Melchiora Wańkowskiego, to jest wyjątkowy przykład literatury polskiej, a także literatury światowej. W „De Profundis” Melchiora Wańkowskiego, w sposób wyjątkowy, wyraża się idea państwa, idea państwowości.

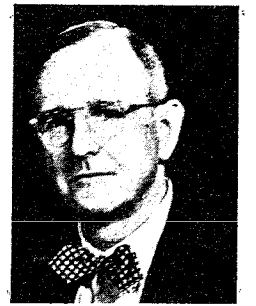
„De Profundis” Melchiora Wańkowskiego, to jest wyjątkowy przykład literatury polskiej, a także literatury światowej. W „De Profundis” Melchiora Wańkowskiego, w sposób wyjątkowy, wyraża się idea państwa, idea państwowości.

„De Profundis” Melchiora Wańkowskiego, to jest wyjątkowy przykład literatury polskiej, a także literatury światowej. W „De Profundis” Melchiora Wańkowskiego, w sposób wyjątkowy, wyraża się idea państwa, idea państwowości.

„De Profundis” Melchiora Wańkowskiego, to jest wyjątkowy przykład literatury polskiej, a także literatury światowej. W „De Profundis” Melchiora Wańkowskiego, w sposób wyjątkowy, wyraża się idea państwa, idea państwowości.

„De Profundis” Melchiora Wańkowskiego, to jest wyjątkowy przykład literatury polskiej, a także literatury światowej. W „De Profundis” Melchiora Wańkowskiego, w sposób wyjątkowy, wyraża się idea państwa, idea państwowości.

„De Profundis” Melchiora Wańkowskiego, to jest wyjątkowy przykład literatury polskiej, a także literatury światowej. W „De Profundis” Melchiora Wańkowskiego, w sposób wyjątkowy, wyraża się idea państwa, idea państwowości.



Paweł Super

20-LECIE POLSKIEJ Y. M. C. A.

W dniu 1 grudnia br. Polska Y.M.C.A. obchodziła 20-letnią swoją uroczystą rocznicę. Polska Y.M.C.A. powstała po likwidacji prac Y.M.C.A. Amerykańskiej, a została utworzona w dniu 1 grudnia 1919 r. w Warszawie.

W dniu 21 stycznia 1920 r. Polska Y.M.C.A. rozpoczęła swoją działalność w Warszawie. W dniu 21 stycznia 1920 r. Polska Y.M.C.A. rozpoczęła swoją działalność w Warszawie.

Polska Y.M.C.A. przeżywała i przeżywa z bohaterami i bohaterkami polskimi w Białymostku, Francji i Szwajcarii. Polska Y.M.C.A. przeżywała i przeżywa z bohaterami i bohaterkami polskimi w Białymostku, Francji i Szwajcarii.

Polska Y.M.C.A. przeżywała i przeżywa z bohaterami i bohaterkami polskimi w Białymostku, Francji i Szwajcarii. Polska Y.M.C.A. przeżywała i przeżywa z bohaterami i bohaterkami polskimi w Białymostku, Francji i Szwajcarii.

NIE JEST TAK ZŁE, LEZC MOGŁOBY BYĆ LEPIEJ

Wiele mówią, że nie ma pan Słota w tym kraju. Pozostawiamy sobie prawo do własnego zdania. „A je z mnoga twarzą cudną, A łopieć miał ręką brudną!”

Przez twarz cudną rozumiał ówczesne biurokraty, a ręką brudną posiadał człowiek męski. „A je z mnoga twarzą cudną, A łopieć miał ręką brudną!”

„A je z mnoga twarzą cudną, A łopieć miał ręką brudną!” Wiele mówią, że nie ma pan Słota w tym kraju. Pozostawiamy sobie prawo do własnego zdania.

„A je z mnoga twarzą cudną, A łopieć miał ręką brudną!” Wiele mówią, że nie ma pan Słota w tym kraju. Pozostawiamy sobie prawo do własnego zdania.

„A je z mnoga twarzą cudną, A łopieć miał ręką brudną!” Wiele mówią, że nie ma pan Słota w tym kraju. Pozostawiamy sobie prawo do własnego zdania.

„A je z mnoga twarzą cudną, A łopieć miał ręką brudną!” Wiele mówią, że nie ma pan Słota w tym kraju. Pozostawiamy sobie prawo do własnego zdania.

„A je z mnoga twarzą cudną, A łopieć miał ręką brudną!” Wiele mówią, że nie ma pan Słota w tym kraju. Pozostawiamy sobie prawo do własnego zdania.

„A je z mnoga twarzą cudną, A łopieć miał ręką brudną!” Wiele mówią, że nie ma pan Słota w tym kraju. Pozostawiamy sobie prawo do własnego zdania.

„A je z mnoga twarzą cudną, A łopieć miał ręką brudną!” Wiele mówią, że nie ma pan Słota w tym kraju. Pozostawiamy sobie prawo do własnego zdania.

„A je z mnoga twarzą cudną, A łopieć miał ręką brudną!” Wiele mówią, że nie ma pan Słota w tym kraju. Pozostawiamy sobie prawo do własnego zdania.

„A je z mnoga twarzą cudną, A łopieć miał ręką brudną!” Wiele mówią, że nie ma pan Słota w tym kraju. Pozostawiamy sobie prawo do własnego zdania.

„A je z mnoga twarzą cudną, A łopieć miał ręką brudną!” Wiele mówią, że nie ma pan Słota w tym kraju. Pozostawiamy sobie prawo do własnego zdania.

„A je z mnoga twarzą cudną, A łopieć miał ręką brudną!” Wiele mówią, że nie ma pan Słota w tym kraju. Pozostawiamy sobie prawo do własnego zdania.

„A je z mnoga twarzą cudną, A łopieć miał ręką brudną!” Wiele mówią, że nie ma pan Słota w tym kraju. Pozostawiamy sobie prawo do własnego zdania.

„A je z mnoga twarzą cudną, A łopieć miał ręką brudną!” Wiele mówią, że nie ma pan Słota w tym kraju. Pozostawiamy sobie prawo do własnego zdania.

OSTATNIE WIADOMOŚCI RADIOWE I TELEGRAFICZNE „ORŁA BIAŁEGO”

M. P. 19. XII. 1943 r.

Choroba Churchilla

LONDYN, 18. XII. (R) — Wiadomość o chorobie Churchilla nie zakoczyła nikogo na Środkowym Wschodzie, gdzie widziano go po raz



że olbrzymia większość ludzi we wszystkich krajach sprzymierzonych wyraża nadzieję i pragnienie, by premier Churchill jak najszybciej powrócił do zdrowia i mógł żyć tak długo, by urzecz triumfalny wynik swej potężnej pracy dla swej ojczyzny.”

LISBONA, 18. XII. (R) — Specjalny korespondent Reutera z Lizbony donosi, że choroba Churchilla jest głównym tematem rozmów w tym kraju. Wiadomość o złym stanie zdrowia premiera dotknęła głęboko całe społeczeństwo portugalskie. Przewidywany Portugalczyk widzi w premierze bohatera współczesnej epoki oraz najdoskonalszy typ przywódcy demokratycznego. Uważany jest on za najwyższe ucieleśnienie brytyjskiej wytrwałości i umiłowania wolności.

Ciężkie bombardowanie Berlina

SZTOKHOLM, 18. XII. (R) — Ubiegłej nocy Berlin był ciężko bombardowany przez skoncentrowane siły bombowców brytyjskich. Zrzucono przeszło 1,500 ton bomb.

LONDYN, 18. XII. (R) — Niemiecka agencja półoficjalna przyznaje, że nalot na Berlin był przeprowadzony na znaczną skalę. Agencja stwierdza: „W czwartek w nocy bombowce brytyjskie znowu uderzyły na stolicę Rzeszy. W Berlinie określają nalot jako terrorystyczny i przeprowadzony na wielką skalę.

Dobrze poinformowane koła niemieckie podkreślają, że bombardowania dokonano mimo złej widzialności. Zbombardowano znowu mieszkalne

dzielnice stolicy. Szczegółów nalotu dotychczas nie otrzymano”.

Szczegóły nalotu

SZTOKHOLM, 18. XII. (R) — Połączenia telefoniczne między Berlinem i Sztokholmem były przerywane między godziną 20 i 22 w czwartek wieczorem. Pewna osobistość neutralna, której udało się uzyskać połączenie telefoniczne z Berlina do Sztokholmu po godzinie 22 donosiła, że nalot nie był tak ciężki, jak naloty w listopadzie.

LONDYN, 18. XII. (R) — W czasie czwartkowych nalotów na niewymienione cele w północno-zachodnich Niemczech Amerykanie zniszczyli

15 samolotów niemieckich. Nalotów dokonali duża formacja „Latających Fortec” i „Liberatorów” eskortowanych przez myśliwce. Brak 11 bombowców i 1 myśliwca.

Równoczesne naloty na Niemcy

LONDYN, 18. XII. (R) — Choć ubiegłej nocy głównym celem RAF-u był Berlin inne formacje lotnicze brytyjskiego, atakujące z W. Brytanii, przeprowadziły innego rodzaju działania nad terytorium Rzeszy. Mimo to sądzi się, że te siły lotnicze, które bombardowały stolicę, dorwałyby liczne formacje, które ostatnio dokonały nalotu na Berlin.

Dalsze szczegóły nalotu

LONDYN, 18. XII. (R) — Według ostatnich doniesień radiowych podczas nalotu na Berlin zrzucono ok. 1,500 ton bomb. Nalot przeprowadzono przy pomocy silnych formacji „Lancasterów”. Straty brytyjskie wyniosły 30 samolotów. Obiekty bombardowane były wyznaczone przy pomocy rakiet kierunkowych.

Komunikaty niemieckie przyznają, że wyrządzone szkody są znaczne i twierdzą, że niepodoga utrudnia obronę. W kilku dzielnicach miasta brak wody, gazu i elektryczności, oraz ruch uliczny został zupełnie zdezorganizowany.

Podczas równoczesnych ataków na Zachodnie Niemcy wyrządzono m. in. poważne szkody w Bremie.

Na północnym Atlantyku zaś okręty eskortujące dwa konwoje sprzymierzonych wraz z lotnictwem brytyjskim i kanadyjskim zatopiły dwie niemieckie łodzie podwodne, które usiłowały zaatakować konwoje.

Walki o drogę do Rzymu

LONDYN, 18. XII. (R) — Miasta Orsogna i Guardigle są obecnie zagrożone wskutek wbitia przez 8 armię klina w pozycje niemieckie na froncie adriatyckim.

ALGER, 18. XII. (R) — Wojska amerykańskie V armii uderzyły znowu po kilkunastodniowej przerwie, zdobywając ważne wznesienia na południe od Alfedena. V armia posuwa się obecnie na północ, by zakończyć działania zmierzające

do okrążenia Niemców w wyrywku pod Mignano. Jest to pierwsze uderzenie po okresie pojedynków artyleryjskich i działań patroli. Oddziały zaangażowane w tym nowym amerykańskim uderzeniu, choć nadal nieznaczne, są jednak silniejsze niż w czasie ostatnich patroli.

Tymczasem Niemcy wzmocnili swe pozycje na zachodnim brzegu rzeki Garigliano, by zablokować przejście poprzez wyrywki od południa i uniemożliwić dotarcie do drogi wiodącej

do Rzymu przez dolinę tej rzeki. Stwierdzono, że ona prawdopodobnie nową potężną zaporą podobną do tych, które wzniesiono wzdłuż brzegów Volturno, Sangro i Moro.

Na froncie VIII armii oddziały gen. Montgomery'ego po rozbiciu niemieckich linii obronnych wzdłuż Adriatyku oraz dotarciu do drogi wiodącej z Ortona do Orsogna posuwają się uparcie naprzód przez rozprokłe tereny i wśród ulewnych deszczów. Niemcy ponieśli ciężkie straty w czasie ostatnich działań. Bezpośrednim celem gen. Montgomery'ego jest wyparcie oddzieńców niemieckich nad samym Adriatykiem i otwarcie sobie drogi w stronę Pescary. Upadek północnego miasta Ortona prawdopodobnie nastąpi w najbliższej przyszłości.

Niepokoje w Bułgarii

SZTOKHOLM, 18. XII. (R) — W Bułgarii toczą się nadal ostre walki w okręgu Warny. Partyzanci napadli na linię kolejową w pobliżu miasta. W wyniku walk z oddziałami żandarmerii po obu stronach są zabici. Rząd rozważa sprawę roziągnięcia stanu oblężenia również na inne dzielnice kraju. Na niedzielę zwołano se-

rcjalne posiedzenie rządu dla rozważenia dalszych ostрых środków, które zapewnialyby wewnętrzne bezpieczeństwo. Niemcy domagają się ogłoszenia stanu oblężenia w całym kraju, aresztowania przywódców opozycyjnych i „niepewnych” oficerów. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w Sofii 400 osób.

Bułgaria i Rumunia na rozdrożu?

LONDYN, 18. XII. (R) Naczelny redaktor tureckiego pisma „Yeni Sabah” Jalcin utrzymuje, że Rosja powinna wysłać ultimatum do Bułgarii. Dziennikarz ten przesłał do pisma londyńskiego „London Star” następujące rozważania:

„Mimo wypowiedzenia wojny W. Brytanii i Ameryce, Bułgaria utrzymuje nadal przyjazne stosunki z Sowietami,

albowiem wiąże z tym ciche nadzieje. Bułgaria prowadzi politykę dwutorową. Chęć oni zajęć dominującą stanowisko na Bałkanach w wypadku zwycięstwa „osi”, w razie zaś zwycięstwa sprzymierzonych wyjść cało z opresji, a nawet z nieznanymi zyskami, dzięki poparciu Rosjan. Pierwszą rzeczą, którą należy uczynić, by złamać opór Bułgarii i oderwać ich od Niemców, powinno być odebranie im nadziei, którą pokładają w Moskwie. Naloty sojuszników na Sofię nie są wystarczające, by skłonić Bułgarię do porzucenia dwutorowej polityki. Konieczne jest ultimatum Rosji do Bułgarii, a obecnie wydarzenia sprzyjają takiej inicjatywie. Silny nacisk rosyjski może doprowadzić do oblężenia wpływu niemieckich w Bułgarii i do otwarcia południowej drogi europejskiej dla sprzymierzonych”.

Obrazy parlamentu szwedzkiego

SZTOKHOLM, 18. XII. (R) — W piątek rano rozpoczęło się tajne posiedzenie parlamentu szwedzkiego. Parlament obradował cały dzień przy drzwiach zamkniętych nad sprawozdaniem premiera i ministra spraw zagranicznych o sytuacji politycznej oraz ministra wojny na temat przygotowań obronnych oraz wzmocnienia armii, marynarki i lotnictwa szwedzkiego. „Svenska Dagbladet” pisze, że Szwecja oczekuje od swego zdęgu wyraźnego oświadczenia, iż Szwecja stoi na stronie usiłujących braci duńskich i norweskich. Obrzydzenie i niechęć Szwedów do niemieckiego terroru stale wzrasta.

Zamary Niemców we Włoszech

BERN, 18. XII. (R) — Dowódca niemieckiej floty we Włoszech Kesselring udał się do głównej kwatery Hitlera. Prasa szwajcarska sądzi, że w związku z wstępującym naciskiem sprzymierzonych Kesselring otrzymał nowe rozkazy stworzenia linii obronnych na północ od Rzymu. Przewidują one wysłanie z Niemiec na front włoski dalszych eskadr lotniczych z

równoczesnym wzmocnieniem stałych sił lotniczych włoskich, tzw. nowej armii faszystowskiej.

Frank u Hitlera

SZTOKHOLM, 18. XII. (R) — Afton-tidningen pisze, że walka podziemna w Polsce w ostatnich miesiącach i tygodniach niezwykle wzrosła na siłę. W pewnych częściach Polski Niemcy zarządziły stan wojenny. Korespondenci szwedzcy z Niemiec donoszą, o podwojeniu w Polsce liczby oddziałów SS i gestapo. Gen-gubernator Frank udał się do głównej kwatery Hitlera dla omówienia sytuacji. Dziennik szwedzki stwierdza, że po czterech latach okupacji Polacy walczą nadal mimo, że wśród wszystkich krajów sprzymierzonych właśnie w Polsce gestapo zastosowało największy terror.

Nowy nalot na Sofię

LONDYN, 15. XII. (R) — Węgierska agencja informacyjna donosi, że ubiegłej nocy Sofię przeżyła dwa naloty. Samoloty nie zrzucały jednak bomb.

Palenie wsi pod Leningradem

LONDYN, 18. XII. (R) — Radio moskiewskie donosi, że Niemcy rozpoczęły systematyczne niszczenie wsi na froncie pod Leningradem. Piloci sowieccy powracając z lotów wywiadowczych donoszą, że napotykać jedynie na ślady zniszczenia na odcinku pod Ostrowem na południe od Pskowa. Dymiące zgłiszczka pozostały jedynie z 12 wsi, nad którymi przełatywały. Inny samolot rozpoznawczy lecał nad okrucim Orodz s stwierdził, że 11 wsi zostało zrównanych z ziemią. Cała ta okolica, mówił lotnik, wygląda jak pustynia. Liceliśmy nisko i nasze znaki były dobrze widzialne. W pobliżu jednej wsi dostrzgli

smę samotną kobietę. Była to jedyna żywa istota, którą widzieliśmy w okolicy.

Niemcy o ofensywie sowieckiej

Radio niemieckie natomiast podało doniesienie niemieckiego naczelnego dowództwa, które stwierdzało: „Rosjanie atakujący miotaczami ognia udało się zająć niektóre punkty w niemieckich liniach obronnych obronnych na zachód od Krzyszewa na froncie środkowym. Niektóre wyrwy w liniach dokonane przez wroga zostały opróżnione, a inne zablokowane.”

Sprawa stosunków polsko-sowieckich

SZTOKHOLM, 18. XII. (R) — Korespondenci szwedzcy z Londynu donoszą, iż w ciągu przyszłego tygodnia oczekuje się oświadczenia rządu polskiego w sprawie przystąpienia do paktu polsko-czechosłowackiego. Zdanie tych korespondentów angielskie koła dyplomatyczne usiłują pośredniczyć w sprawie wznowienia stosunków między Rosją i Polską. Oczekuje się, że w Londynie nastąpią wspólne rokowania pomiędzy Polską i Związkiem Sowieckim.

Król duński więźniem niemieckim

SZTOKHOLM, 18. XII. (R) — Król duński i jego rodzina zostali przez Niemców przywiezieni z Kopenhagi do zamku Frederiksberg, gdzie traktowani są jako więźniowie pod ochroną oddziałów SS. Szczęście w Danii Dalegie oświadczył królówi, że w wypadku inwazji rodzina królewska traktowana będzie przez Niemców jako zakładnicy i że Niemcy domaga-

ją się od króla wydania orędzia do narodu, potępiającego sabotaż, dokonywane przez patriotów duńskich. Król Krystian X odmówił wydania takiego orędzia.

Powrót Habsburgów na Węgry?

LONDYN, 18. XII. (R) — Niemiecka agencja informacyjna donosi, że premier węgierski Kallay odpowiadając na pytanie w parlamencie oświadczył co następuje: „Choć osobistnie pozostaję najbardziej lojalnym zwolennikiem regenta, nie mogę wysunąć żadnych sprzeciwów przeciwko obśadeniu tronu na Węgrzech w stosownej chwili. Stanowisko takie nie jest sprzeczne ani z prawem, ani z uczciami szlacheckimi mas narodu węgierskiego”.

Wzmoczenie walk na Ukrainie

MOSKWA, 18.XII. (R) — Komunikat sowiecki stwierdza, że Niemcy przeprowadzają silne przeciwnatarcia przy pomocy czołgów i piechoty w celu powstrzymania postępów sowieckich pod Kirowogradem. Nie osiągają

oni jednak powodzenia. Korespondent Reuters donosi, że wojska niemieckie zajmują nadal miasto Smiela, gdzie wojska rosyjskie walczą już na przedmiesiach. Obecnie sowieckie bombowce nurkujące oraz sowiecka artyleria rozpoczęły niszczenie niemieckich gniazd obronnych.

Niemieckie naczelnie dowództwo, które doprowadziło walki na zachód od Kijowa do punktu martwego musi obecnie powziąć decyzję, czy zaniechać dalszych strat, czy też zaryzykować i rzucić nowe rezerwy do nowej próby przebiecia się przez linię sowiecką.

Przebieg bitew rozgrywających się obecnie na północny zachód od Radomyśla, gdzie stanowiąca niemieckie nie są tak mocne, jest obecnie bardziej pomyślny dla Rosjan. Sowieckie samoloty mają przewagę na tym i na innych odcinkach frontu i uzyskują coraz większe sukcesy w walkach

z niemieckimi czołgami i piechotą. Mają one do czynienia z olbrzymią koncentracją niemieckich sil pancernych na zachód od Kijowa. Jest to największe skupienie czołgów niemieckich, jakie widziano od czasów kampanii letniej.

SZTOKHOLM, 18.XII. (R) — Korespondenci szwedzcy donoszą, że wzdłuż całego frontu niemiecko-rosyjskiego rozpoczęły się ciężkie walki powietrzne. Rosjanie prowadzą ofensywę na zachód od Kijowa pomiędzy Maliną i Radomyślem. Niemcy natomiast zgromadzili wielkie siły dla przeciwnatarcia w okolicach Kijowa. Na froncie białoruskim toczą się ciężkie walki. Oddziały SS z najlepszych dywizji zostały zrzucone na odcinku frontu koło Nowła. Wg. tych relacji Hitler wydał rozkaz dyctywny, w którym stwierdza, że dalszy odwrót jest niemożliwy i wzywa do utrzymania ziemowych linii obronnych.

Rozwój działań na Nowej Brytanii

NOVY JORK, 18.XII. (R) — Agencja radiotelegraficzna Stanów Zjednoczonych donosi o rozpoczęciu się wielkiej amerykańskiej inwazji na Nową Brytanię. Jest to największe z dotychczasowych działań inwazyjnych na Pacyfiku. Lądowanie wojsk amerykańskich nastąpiło po siedmiodziesięciu bombardowaniach nadbrzeżnych japońskich pozycji obronnych oraz pod ochroną artylerii floty amerykańskiej.

MELBURN 18.XII. (R) — Wojska sojusznicze szybko rozszerzają przyczółek zdobyczy na Nowej Brytanii po desancie dokonanym na półwyspie Arawe. Gen. Mac Arthur wysunął się o 320 km od biegnących łukiem pozycji ofensywnych na południowo-zachodnim Pacyfiku.

Oddziały szturmowe, które szybko zdobyły przyczółek nadbrzeżny szerokości 5 km na południowo-zachodnim brzegu wyspy, posuwają się obecnie dalej wspierane przez czołgi. Lądowanie dokonane pod osłoną potężnego ognia dział okrętowych oraz lotnictwa było największym ziemnonodnym działaniem przeprowadzonym przez sprzymierzonych w wojnie z Japończykami. Po całkowitym wyparciu Japończyków, którzy uciekli w głąb wyspy porzucając sprzęt i spalwice swe zaopatrzenia, oddziały sprzymierzonych należące do VI armii amerykańskiej zdobyły cały półwysp Arawe.

Oficjalne doniesienia z Melburn stwierdzają, że straty amerykańskie przy lądowaniu na półwyspie Arawe były nieznaczące. Ani jeden samolot sojuszniczy, oraz ani jeden okręt nie zostały stracone. Największe straty poniosły oddziały, które dokonywały natarcia z łodzi desantowych.

Japońskim bombowcom nurkującym nie udało się zadać strat kontrolerom amerykańskim. Działaniami sprzymierzonych kierował osobiście gen. Mac Arthur z baz położonych na jednej z wysp na północ od Nowej Gwinei. Wojska amerykańskie dokonały lądowania na Arawe w czasie tropikalnej burzy deszczowej.

Przed desantem amerykańskie okręty bombardowały przez 20 minut polskie umocnienia, lecz ani jeden straż nie odpowiedział im.

Oficjalny komunikat gen. Mac Arthura na temat lądowania na Arawe brzmiał następująco: „Zaskoczenie wroga było całkowite, a opór jego został szybko przełamany. Nie straciłszy ani jednego okrętu, oraz ani jednego samolotu, a straty nasze nie są większe niż nieznaczące”.

W Waszyngtonie uważają, że lądowanie na Arawe stwarza poważne zagrożenie dla potężnej bazy japońskiej w Rabaul. Mimo to obserwatorzy wojskowi w Stanach Zjednoczonych nie sądzą, by doszło do natychmiastowej próby zdobycia całej Nowej Brytanii.

Teren na wyspie jest tak gorzysy, że tylko w trzech miejscach można przebyć od jednego brzegu do drugiego. Gdyby baza w Rabaulu miała być atakowana, musiałby prawdopodobnie nastąpić raczej drugi desant. Ofensywa lądowa bowiem napałkaby na wielkie trudności. Zdobycie wyspy dzięki zwycięskiemu zajęciu półwyspu Arawe panowanie nad cieśninami Vitiz sprzymierzonymi uzyskałoby podstawę do przeprowadzenia dalszych ziemnonodnych działań.

Japońskie potwierdzenie
TOKIO, 18.XII. (R) — Radio japońskie z Tokio informuje, że w wyniku rozpoczętej wczoraj inwazji wojsk amerykańskich na Nowa Brytania toczą się ostre walki. Amerykanie rzucili silne oddziały spadochronowe na wielkich obszarach.

Wyłączenie dla wojskowych
Pismo to ma charakter wojskowy i może być sprzedawane tylko wśród wojsk polskich i sprzymierzonych, a treści jego nie powinny być podawane do wiadomości innym osobom.

Not to be published
This paper is a military document and must not be sold nor must its contents be communicated to any person who is not a member of the Polish Forces or other Allied Forces.

Nowe wydawnictwa

Ukazały się następujące książki wchodzące w skład Szkolnej Biblioteczki na Wschodzie, pod redakcją Dra K. Kurtybachy:

tom 8 Biblioteczki — „Nad Niemcem“ Elizy Orzeszkowej, wydane przez Urząd Oświaty i Spraw Szkolnych nakładem Komisji Regulaminowo Wydawniczej Armii Polskiej na Wschodzie, oraz tom 12 Biblioteczki — „Bracia Dalecy a Bliscy“ — Melchiora Wańkowicza (wybór z książki „Na tropach Smęka“) wydany przez Ministerstwo W. R. i O. P. nakładem Sekcji Wydawniczej A. P. W.

Sprzedż książek

Referat Prop. i Oświaty jednostek pozakorpuseknych zawiadania, że prowadzi stałą sprzedaż książek polskich i angielskich po cenach hurtowych znacznie niższych niż ceny rynkowe z zakresu arcydzieł literatury i nowości księgarskich, wydawnictw polskich na Wschodzie i w Londynie. Posiada również do nabycia niektóre książki techniczne, jak:

„Vademecum Kierowcy“
„Technical Dictionary“.

i inne, jak również portrety dostojników państwowych, godła, pocztówki i mapy.

Nabyć je może każdy żołnierz w Referacie bądź też w punktach sprzedaży komisowej w oddziałach.

Placówki oświatowe mogą pobierać książki w większej ilości do dalszej rozprowadzania komisowej.

Przypominamy, że książką jest najmilszym podarkiem gwiazdkowym i noworocznym.

Duszpasterstwo Katolickie w Jeruzolimie

prosi wszystkich Księżąt Kapelanów o zwrot do Drukarni Polowej, przez Oddział Propagandy i Oświaty APW, nie sprzedanych egzemplarzy „W IMIĘ BOŻE“

„Rodzina twoja w kraju, cierpi niedostatek, wyslij jej paczkę żywnościową“

Pomoc dla jeńców wojennych

Do kasy Referatu Opieki nad R. W. i J. W. przy Rozdziale Polowej 111 wpłynęły następujące ofiary pieniężne na paczkę żywnościową dla jeńców wojennych w Niemczech:

- 1) Korpus oficerski, podoficerski oraz szereg, M. E. F. 103 zamiast upominku imiennowego dla swego Dowódcy, płk F..... złożył kwotę 207 LP, 112 mil, którą zgodnie z życzeniem sotenizanta przekazano na fundusz pomocy jeńcom wojennym w Niemczech do Kasy Biura Pom. R. W. i J. W. przy Dtwie A. P. W.
- 2) Żołnierz M. E. F. 111 z okazji Święta Niepodległości przekazał na ten cel kwotę 4 LP, 500 mil; kwotę niniejszą przekazano również do kasy Biura Pom. R. W. i J. W. przy Dtwie A. P. W.

BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
(BANK P. K. O.) 95 Allenby Road
Telefon 3694. (dom własny) P. O. B. 267.

PRZYMUJE NA PRZECHOWANIE DEPOZYTY WARTOŚCIOWE.
PRZYMUJE WKŁADY: a) na książeczki oszczędnościowe i rachunki czekowe własne b) na karty oszczęd. wojskowe c) na certyfikaty oszczędnościowe (National Savings Certificates) Akcja oszczędnościowa A. P. W.

Wymienia waluty obce. — Udziela pożyczek pod zastaw przedmiotów. — Wykonuje przekazy miejscowe i do Egiptu, Syrii, Iraku, Indii, Kenii, Ugandy, Południowej Afryki itd.

Załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzące.


IWANIR, główni dostawcy eleganckiej bielizny dla Pan i Panów
I WANIR — najwykwintniejsza gatunki
I WANIR — największy wybór
I WANIR — najlepsza obsługa
Ceny umiarkowane
Specjalność: zamówienia na miarę
I WANIR ■ Tel-Aviv
Allenby Road 31. Tel. 2163.

Nakładem Drukarni Polowej APW ukazują się
PORTRETY I POCZTÓWKI
z wizerunkiem MARSZAŁKA
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
które są do nabycia
w CENTRALI ZAKUPÓW ODDZIAŁU
PROPAGANDY I OŚWIATY


PACZKI DO ROSJI
I INNYCH KRAJÓW ALIANKCKICH
SZWAJCARSKI DOM WYSŁKOWY I ADRESOWY
TEL-AVIV ul. Hess 1.
JEROZOLIMA ul. Ben Jehuda 2
„EGO“ REHOWOT Księgarnia Kehel naprzeciwko Anglo-Palotyńskiego Banku
HAIFA ul. Hechaluz 59
ODDZIAŁY WE WSZYSTKICH KRAJACH ALIANKCKICH

To nie jest tylko pogłoska — ale prawda! — że
korzystnie kupię zegarki — złote wyroby — falczuski — krzyżki — bransolety — pierścionki można TYLKO u zegarmistrza-jubilersa
P. KATZ
Tel-Aviv ul. Naclat Beniamin 2
Własny warsztat

JAK
„Bracia Fakulscy“ w Warszawie
TAK
„Lewiatan“ w TEL-AVIV Allenby 70 (tel. 2163)
POLECA swój bogaty wybór:
Wina, wódki, likiery, konserwy, szynki, kiełbasy w doskonałym gatunku

POLSKIM SZLAKIEM
W OPRACOWANIU DR. J. PIŁATOWEJ i W. ZAKROSKIEGO
CZĘŚĆ I

KSIĄŻKA ŻOLNIERZA ARMII POLSKIEJ NA WSCHODZIE
Książka ta w cenie 120 mils pał.

Już ukazała się książka **JANA SZUŁDRZYŃSKIEGO**
DZIEJOWA IDEA PAŃSTWA POLSKIEGO
zawiera następujące rozdziały: I. Polska Piastów i Litwa Gedymina, II. Prawdy polityczne Grunwaldu, III. Ani Niemcy ani Rosja, IV. Trzeci Maj, V. Idea niepodległościowa, VI. Odrodzone państwo polskie, VII. Polska narodem państwowym, VIII. Spojrzenie w przyszłość.
Książka ta w cenie 200 mils pał. za egzemplarz jest do nabycia w redakcji „Dziennika Żołnierza APW“, „Orla Białego“, w Wydziale Propagandy i Oświaty D-twa APW, w Sam. Refer. Ośw. i Kult. i u oficerów oświatowych.
Jako dalszy tom „Biblioteki Orła Białego“ ukazała się praca ppłk dypl. HENRYKA PIĄTKOWSKIEGO p. t.
„WRZESIEŃ 1939 ROKU“

PPŁK DYPL. HENRYK PIĄTKOWSKI
KAMPANIA WRZEŚNIOWA 1939 ROKU W POLSCE

JEROZOLIMA 1943
NAKLADEN REKCI WYDawnictwa APW
Książka ta w cenie 30 mils pał.